

Skończył się dziwny rok. 2020. Zmienił oblicze naszego życia – tak osobistego, jak i w miejscu pracy. Któż bowiem przypuszczał, świętując w sylwestra 2019, że rok później Polacy będą chodzili zamaskowani, a takie słowa jak dystans społeczny, kwarantanna, izolacja, wejdą przebojem do języka codziennego. Rok temu dochodziły wprawdzie już od tygodni złowrogie wieści z Państwa Środka, z dalekich Chin, o tysiącach zarażeń dziennie tajemniczym koronawirusem, ale przecież nikt nie myślał, że w wielokrotnie mniejszej Polsce po roku będzie tych zachorowań dużo więcej, a my powoli przyzwyczajamy się do codziennych komunikatów o kilkuset zmarłych – to tak, jakby każdego dnia wymierała całkiem duża wioska.

Nauka zdalna i praca zdalna – to kolejne pojęcia, z którymi musieliśmy się oswoić. Nie było to łatwe, wiele problemów bowiem dużo prościej rozwiązać „twarzą w twarz”, niż przez jeden z tzw. komunikatorów. Pandemia przeorała także gospodarkę, szczególnie podczas wiosennego lockdownu (to nowe słowo, które już można odmieniać w naszym języku), ale wiele branż z powodu jesiennych ograniczeń cierpi także w ostatnich miesiącach. Trudno sobie wyobrazić, jak i kiedy pocovidowe straty odrobi choćby turystyka i to w wymiarze globalnym, gastronomia, handel, placówki kultury czy pozaszkolnej edukacji. A wbrew pozorom uderza to także w inne branże – kryzys turystyki spowodował np. niemal całkowity brak zamówień na nowe statki wycieczkowe, co rykoszetem bije również w wiele polskich firm. Pewną obroną były wprowadzane masowo „tarcze antykryzysowe”, ale to kroplówka, która ma tylko (i aż) utrzymać przy życiu...

Trzeba też wspomnieć, że wiele branż na covidzie wyszło całkiem nieźle. Równy rok temu kupowałem na własne potrzeby setkę jednorazowych rękawic za złotych trzynaście. Po miesiącach całkowitej nieobecności na rynku pojawiły się w sprzedaży po złotych (!) sześćdziesiąt. Identyczne. To się nazywa interes, szczególnie jeśli weźmiemy pod uwagę ich zużycie w placówkach medycznych. Ciekawe, co na to UOKiK? Nie wspomnę o firmach farmaceutycznych produkujących (wg reklam) najbardziej skuteczne leki antywirusowe czy wzmacniające odporność. Wreszcie nie mają co płakać firmy kurierskie i sklepy internetowe, do których przeniosła się w dużej mierze nasza aktywność zakupowa.

Izolacja wpłynęła niewątpliwie na każdego z nas, na nasze wspólnoty – te najbliższe, rodzinne, pokoleniowe, ale także pracownicze czy społeczne. Brak kontaktu skomplikował nasze życie, ale pokazał potęgę Internetu. Jak wyglądałby świat w 2020 roku, gdyby nie ten wynalazek? Komórki, laptopy i komputery towarzyszyły nam podczas izolacji, w pracy zdalnej, zastępowały muzea czy teatry, umożliwiały spotkanie, a czasem – niestety – z nich wylewały się wiadra hejtu, wulgaryzmów i kłamstw. Taki już jest ten wirtualny świat, bez którego trudno sobie wyobrazić współczesną rzeczywistość.

Pandemia skomplikowała tegoroczne wybory prezydenckie. To ich majowy termin zapewne zdopingował rząd do szybkiego lockdownu wiosennego z nadzieją na wyciszenie epidemii do maja ( zresztą z pożytkiem dla osłabienia epidemii w Polsce), a opozycję do wściekłych ataków, kiedy ich kandydatka okazała się – delikatnie rzecz ujmując – niezbyt popularna. Mieliśmy do czynienia z bezprecedensową i skuteczną próbą „odwołania” wyborów po to, by zmienić kandydata. Co by było, gdyby opozycji udało się przesunąć je na jesień? Przypomnijmy, że w dniu potencjalnych wyborów majowych liczba zarażeń dobowych oscylowała w okolicach trzystu; jesienią otarła się o wartość stukrotnie większą! Andrzej Duda wygrał wybory i uzyskał reelekcję. Opozycja, mimo dość absurdalnego łączenia sił i wykorzystywaniu wszystkich środków, poniosła kolejną z rządu porażkę. Rok 2020 był także rokiem okrągłych rocznic wydarzeń dla „Solidarności” i wszystkich Polaków bardzo istotnych. 40 lat temu powstała w wyniku strajków sierpniowych „Solidarność”, a pół wieku temu doszło do zbrodni grudniowej. Nasz Związek, jak zwykle, uhonorował te rocznice, choć w sposób ograniczony ze względu na epidemię. Co warto zauważyć, bardzo aktywnie włączyły się też w to media publiczne, organizując koncerty, emitując filmy i reportaże. To ważne, bo bezpośrednich świadków i uczestników – szczególnie Grudnia '70 – jest coraz mniej. Szkoda, że z roku na rok za to pogłębiają się podziały, które powodują, że rocznice wydarzeń, które są fundamentem niepodległej Polski, obchodzone są osobno, w zależności od aktualnych podziałów politycznych, a czasami profanowane i wykorzystywane do swoich celów.

Pandemia zmieniła też pracę Związku. Piszemy o tym obszernie w tym numerze „Magazynu”. Pojawiły się nowe problemy, jak choćby porozumienia zawierane między związkiem a pracodawcą w celu ochrony miejsc pracy czy bezpieczeństwo sanitarne w zakładach, ale nie brakowało też tych tradycyjnych. Mijmy nadzieję, że 2020 będzie pod każdym względem lepszy. Taką nadzieję daje rozpoczęty okres szczepień antycovidowych. Szkoda, że rozpoczynamy je w atmosferze jakże polskich układów i znajomości, równych i równiejszych. A przecież zawsze warto zachować się po prostu przyzwoicie.

*Jacek Rybicki*